

## „Bezpieczne lato” – w trosce o przyrodę

tekst: Jolanta Bulak

Pomorski Oddział Parków Krajobrazowych oddział w Steganie  
Park Krajobrazowy „Mierzeja Wiślana”

Lato, wakacje nieodmiennie kojarzą się z odpoczynkiem. Dla jednych słowo to oznacza wybitne leniuchowanie, poprzędzone ogromnym wysiłkiem dotarcia na miejsce, gdzie można będzie się oddać tej błogiej czynności. Dla drugich to nieustanne dreptanie, przemieszczanie się różnymi środkami lokomocji w celach poznawczych. To wielogodzinne zwiedzanie i zachwycanie się widokami, krajobrazem, by zatrzymać w pamięci piękno naszego kraju.

Park Krajobrazowy „Mierzeja Wiślana” jest od wielu lat synonimem pięknej przyrody, ciekawych zakątków noszących ślady wielowiekowej historii Mierzei Wiślanej i sąsiadujących z nią Żuław. Szerokie piaszczyste plaże z malowniczymi

wydmi, lasy mieniące się przeróżnymi odcieniami zieleni, przesycone zapachem sosen oraz licznych kwiatów, możliwość obserwacji wielu zwierząt, od lat przyciągają rzesze turystów.

Niestety jak widać nie wszyscy są wrażliwi na piękno tego regionu. Nie wszyscy też są świadomi zagrożeń, jakie niosą ze sobą nieprzemyślane działania człowieka. W celu ochrony walorów krajobrazowych, a w szczególności zasobów przyrodniczych Mierzei Wiślanej, a także w trosce o bezpieczeństwo samych mieszkańców i turystów służby mundurowe od wielu lat łączą swoje wysiłki podczas akcji „Bezpieczne Lato”. Od 1 lipca do końca sierpnia w weekendy, kiedy natężenie ruchu jest największe,



*Strażnicy wydmy nie mają łatwego zadania – mikołajek nadmorski na skraju krawędzi wydmy  
fot. Jolanta Bulak*



*To auto zadomowilo się na dłużej...*

*fot. Wojciech Woch*

odbywają się wspólne patrole mające na celu wykrycie przypadków łamania zakazów obowiązujących na terenie Parku i otuliny.

Zakazy postrzegane są jako zło konieczne, a przecież zostały ustanowione z bardzo prostego powodu – żeby chronić. Nie trudno sobie wyobrazić jak wyglądałyby nasze plaże, wydmy, lasy, gdyby nie przepisy. Najważniejsze z nich to:

- zakaz wjazdu na tereny leśne pojazdów silnikowych (za wyjątkiem sytuacji kiedy droga jest udostępniona dla ruchu),
- zakaz wjazdu i wchodzenia na wydmy nadmorskie,
- zakaz biwakowania i rozpalania ognisk poza miejscami do tego wyznaczonymi.

Należy tu wspomnieć również o dobrym wychowaniu i kulturze osobistej wyrażającymi się utrzymaniem czystości i odpowiednim zachowaniu się na ło-



*Uszkodzenia wydmy w okolicy dojść dopływowych*

*fot. Jolanta Bulak*

nie przyrody, aby jak najmniej ingerować w środowisko.

Lenistwo oraz chęć uniknięcia opłat za parkowanie to dwa podstawowe powody, dla których te zakazy są łamane. Sprowadzają się one do braku szacunku do przyrody. Mimo licznych akcji i kampanii informacyjnych wielu ludziom brakuje wyobraźni, by przewidzieć skutki swoich nierozsądnych działań. Część turystów doskonale wie czym to grozi, nie mniej uważa, że tym razem nic się nie stanie wielkiego, jeśli wjadą na ten „jeden dzień” do lasu, czy rozbiją namiot na wydmie. Jeszcze innych nie obchodzi w ogóle, co się stanie po ich wyjeździe, ponieważ są „przyjezdni”, nie ważna jest przyroda oraz krajobraz, liczy się tylko tu i teraz. Nie przewidują, co będzie później, a najlepiej to „niech się miejscowi martwią i sprzątają, przecież my mamy urlop”. A przyroda...?

Zagrożeń jest cała lista. Podstawowe

z nich to niszczenie roślinności i zagrożenie pożarami. Każdy element środowiska przyrodniczego powiązany jest siecią licznych zależności z innymi elementami i pełni ściśle określoną – niejednokrotnie kluczową rolę, dla funkcjonowania całego ekosystemu, a nawet krajobrazu. Roślinność chroni glebę przed wysuszeniem i erozją, stanowi środowisko życia wielu gatunków zwierząt, podstawę diety wielu z nich. Gleby na Mierzei Wiślanej są piaszczyste – pod cienką warstwą próchnicy skrywa się morski piasek. Historia naszych lasów pokazała jak bardzo łatwo jest zniszczyć drzewostany mierzei. W XVIII i XIX w ludzie podjęli ogromne wyzwanie, by przywrócić lasy i zapanować nad wędrującymi wydmiami. Dziś widać to na każdym kroku – częste dojeżdżanie piesze do plaż to piaszczyste ścieżki. Każdy wjazd do lasu i parkowanie pomiędzy drzewami, skutkuje uszkodzeniem warstwy mszystej i wielu innych



Namiot na zapleczu wydmy szarej – przykład wybitnej pomysłowości turystów fot. Monika Zych-Palka

roślin runa, grzybni, porostów, co powoduje uruchomienie piasku, a tym samym erozję. Rozgrzane pojazdy stykające się z gorącym podłożem mogą stać się zarzewiem ognia. A lasy nasycone olejkami drzew iglastych płoną tu szybko. Straż pożarna podejmuje w mgnieniu oka działania, lecz nagle? Cóż, zaparkowany samochód w lesie stoi na przeszkodzie... a czas nagli.

Szczególnie wrażliwe są wydmy nadmorskie, gdzie nie ma drzew. Roślinność poddana bardzo wysokiej insolacji, smagana wiatrem broni podłoża. Każdy wjazd, plażowanie, biwakowanie niesie za sobą ogromne straty. Wydeptane rośliny obumierają i odsłania się piasek. Nie od dziś też wiadomo, że zarzewiem ognia mogą stać się porzucone szklane opakowania. Grozą napawają ogniska rozpalane na wydmach, szczególnie te w obniżeniach międzywydmowych (te trudniej zlokalizować). Wysuszona roślinność powoduje, że

ogień rozprzestrzenia się błyskawicznie. Pozbawione roślinności wydmy podlegają erozji wietrznej, piasek się przemieszcza i – albo jest zabierany, odsłaniając tym samym systemy korzeniowe drzew rosnących na zapleczu wydmy, albo wkracza w głąb lasu i zasypuje go. Piasek jest uruchamiany również w miejscach natężonego ruchu pieszych, dlatego należy poruszać się po wyznaczonych (ponumerowanych) dojeźdźcach do plaży. Każde „dzikie” dojeździec to niepotrzebne zagrożenie dla wydmy. Plażowanie, przejście, przejazd w niedozwolonych miejscach, to chwilowy pobyt w danym miejscu, a ileż niesie zagrożeń, potęgowanych niestety ilością osób łamiących zakazy. Szczytem ignorancji i braku odpowiedzialności jest biwakowanie na terenach leśnych i wydmach. Długo stojące namioty i związane z pobytem czynności sanitarno-higieniczne pozostawiają po sobie rozpaczliwy obraz zdewastowanej roślinności i krajobrazu.



*Odpady, których nie przyniosło tu morze*

*fot. Jolanta Bulak*

Niezrozumiałe jest również pozostawianie śmieci. Wiedzą o tym doskonale mieszkańcy, kiedy po wakacjach podejmują trud posprzątania swojej okolicy. Śmieci przede wszystkim szpecą krajobraz, ale stanowią też zagrożenie dla zwierząt i roślin. Drobne elementy wyglądają smakowicie – korki, kapselki, styropian, pety, gumy do żucia trafiają do wygłodzonych żołądków. Fragmenty folii, sznurków, pozostałości lampionów to nie lada pułapki, podobnie jak wszelkiego rodzaju butelki, pojemniki. Zdarzają się również przypadki porzucania odpadów domowych i z lokalów gastronomicznych. Takiego dokarmiania zwierzęta na pewno nie potrzebują.

Ilość interwencji zakończonych upomnieniami i mandatami w trakcie prowadzonych patroli jest bardzo duża. Niejednokrotnie w ciągu weekendu przekracza kilkadziesiąt spraw wobec osób łamiących przepisy. Jednak to właśnie dzięki

patrolom i wizji sankcji za łamanie zakazów wielu turystów stosuje się do przepisów. Straż Leśna, pracownicy Nadleśnictwa Elbląg i Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana”, Policja, Straż Graniczna, Straż Pożarna, Urząd Morski, Straż Rybacka oraz Straż Gminna mają w tym czasie bardzo pracowity okres. Nieustanna edukacja, wyjaśnianie i niestety mandaty, których tak łatwo można uniknąć, przestrzegając przepisów.

Dumny z siebie może być oczywiście każdy turysta, który ma dużą wyobraźnię i wrażliwość dla piękna przyrody. Niemal intuicyjnie wie, gdzie wolno wejść, wjechać, a czego nie należy robić, aby środowisko przyrodnicze i walory krajobrazowe pozostały niezmienione po jego pobycie. Z takich ludzi należy czerpać wzorzec. Dzięki temu zawsze będziemy mieli gwarancję wypoczynku w czystym i wciąż pięknym środowisku, a przyroda z naszej strony na pewno nie ucierpi.



Porzucone śmieci to śmiertelne pułapki dla zwierząt

fot. Jolanta Bulak